

## **Przeciwko duchowej samotności (LXII)** **Bóg na wakacjach**

Miesiące letnie sprzyjają ludzkiemu wypoczynkowi. Czekamy przecież na nie z nieukrywaną tęsknotą, aby po roku codziennych zajęć, wreszcie mieć więcej czasu dla siebie, dla swoich marzeń, pragnień, poznawania pięknych zakątków kraju, Europy lub świata. Nikt nie ma wątpliwości, iż wolny czas jest potrzebny człowiekowi dla regeneracji jego zarówno fizycznych, jak i również duchowych sił, bowiem dla człowieka wierzącego nie ma nigdy wakacji bez Boga, bez osobistej modlitwy, czy niedzielnej Mszy świętej. Wiemy dobrze, iż biura turystyczne prześcigają się w różnorodnych letnich ofertach, atrakcyjnych propozycjach i cenach. Żadne jednak z nich nie mówi o „atrakcjach” duchowych, a sprawy wiary pozostawia się w tak zwanej prywatnej gestii każdego człowieka. Stąd też również wielu chrześcijan, korzystając z usług biur turystycznych, godzi się bez namysłu na ślepe propozycje płytkiej zabawy i wakacyjnego luzu.

Okazuje się więc, iż wiara na wakacjach to temat wstydlawy, trącający zacofaniem i brakiem światowego trendy. Chętnie jednak zwiedzamy świątynie innych religii, kultur i wyznań. Z pokorą anonimowego turysty dostosowujemy się do miejscowych tradycji i zwyczajów, nakładając przy tym odpowiedni strój, aby swoim zachowaniem nie ranić – broń Boże – czyichkolwiek uczuć i wierzeń. Co więcej, najczęściej zachwycamy się świadectwem wiary innych, ich naturalnością w łączeniu życia codziennego z religijnością, a po powrocie do hotelu potrafimy godzinami rozprawiać o odmienności obyczajów. – W czasie urlopu nigdy nie chodzimy do kościoła – powiedziała mi trzynastoletnia Ania, któ-

## **Bóg mówi: Ja Jestem**

Od sprawy z Adamem i Ewą Bóg ciągle mówi do ludzi. Wielokrotnie pouczał Naród Wybrany a Jego słowa spisano w księgach Starego Testamentu. Gdy dopełnił się czas, Bóg ustami Jezusa przekazał nam rozwinięcie Bożej Prawdy i mamy je w księgach Nowego Testamentu. Stanowi ono nowe Przymierze i powołanie nowego Ludu Bożego obejmującego wszystkich ludzi, cały świat. Cóż z tego, że świat otrzymał skarb wiedzy, zdolnej dać szczęście zarówno ziemskie, jak i wieczne. Lud okazuje niewierność, nie dba o swój skarb. Wiedza ludu o Bogu, Jego miłości i przykazaniach umyka i kurczy się. Owszem, trzeba chodzić do kościoła, spowiadać się raz do roku, wierzyć że jest Bóg i Niebo, a Piekło nie na pewno. Oprócz takich katolików, wśród nas są jeszcze agnostycy, jak też wrogowie Boga i Kościoła. Jest więc kogo nawracać! Miłość Boga do ludzi jest wielka, więc Bóg cierpliwie poucza Swój lud na wiele sposobów. Jednym z nich są cuda. Przez nie Bóg przypomina się światu, chcącemu o Nim zapomnieć. Przez cuda mówi: **Ja Jestem**.

Niedawno do *Gościa Niedzielnego* dołączono film DVD *Ja Jestem* Bodasińskiego i Dakowicza. Myślę, że ten miejscami wstrząsający film może być dedykowany ludziom zbyt oddanym sprawom doczesnym i niechętnym Panu Bogu. Film opisuje kult Najświętszego Sakramentu w różnych stronach

rażę spotkałem z rodzicami na Mazurach. – Tata mówi, że Pan Bóg jest wszędzie, więc niekoniecznie trzeba iść do kościoła, aby się pomodlić i być blisko Niego. To jest nasza prawdziwa świątynia – mówi głośno, aby słyszeli wyraźnie i inni, pokazując mi z zadowoleniem spokojną taflę wielkiego jeziora. Obojętność rodziców zdawała się potwierdzać „teologiczną mądrość” trzynastoletki.

Wobec takich argumentów czasami brakuje słów. Złość, gniew, irytacja na nic się tutaj zdają. Z drugiej jednak strony jest nad czym rozmyślać i poważnie się zastanawiać, albowiem jak dalece już ulegliśmy tej całej „nowoczesności”, czyli mówiąc krótko, zwykłemu zeświecczeniu? Tego typu pytań nie da się zbyt łatwo zamieść pod dywan. Jaką chcemy budować przyszłość? „Czy naprawdę chcemy Polski bez Dekalogu, Ewangelii, katedr i kościołów? Czy naprawdę chcemy żyć w kraju, w którym Pismo Święte drze się na strzępy, historię redukuje się do historii Europy, lekcje religii na nowo ruguje ze szkół, a krzyż usuwa się z przestrzeni publicznej? Czy chcemy kraju, w którym szlachetną wiarę w Boże Miłosierdzie i Opatrzność zastępuje wiara w czary i wróżby, w magów i astrologów?” (bp Piotr Libera).

Jedno jest pewne: Bóg na wakacjach jest zawsze takim samym Bogiem w jakiego wierzysz w domu, w pracy, wśród swoich bliskich, przyjaciół, ludzi niewierzących... To Bóg, który nigdy nie odwraca się do ciebie plecami. Jest łagodny, cierpliwy, miłosierny i sprawiedliwy, dlatego doskonale widzi to, czego ty sam się nieraz po prostu wstydzisz, a więc twojej wiary.

I co ty na to?

*Eligiusz Dymowski OFM*

świata. Na szczególną uwagę zasługują w nim sekwencje poświęcone cudom eucharystycznym: w Lanciano i w Sokółce. Film przekonuje, że wbrew temu, co niektórzy sądzą, cuda są po to, aby „naocznie” udowodnić istnienie żywego, wszechmocnego Boga. Cuda wołają, niekiedy wołają wielkim głosem: „Bóg jest, nawracajcie się, i wierzcie w Ewangelię!”

Cud w Lanciano w VIII wieku był „kompletny”, to znaczy hostia i wino całkowicie przemieniły się w Ciało i Krew, do dziś „świeże”. Niechętni powiedzą, że to było dawno i księża to jakoś zmagistrowali. To, co wydarzyło się w Sokółce w roku 2008 uniemożliwia podobną argumentację. Podczas rozdawania Komunii jedna z Postaci upadła na ziemię. Umieszczona w wodzie nie rozpuściła się, lecz krążek hostii tylko częściowo przemienił się w krwisty płatek mięśnia, a w części pozostał niezmienny. Pokazuje to wspomniany film DVD. W powiększeniu wyraźnie widać białą część hostii nadal w formie opłatka, przerastającą w płatek mięśnia. Cudowna przemiana hostii w Ciało niejako „zatrzymała się” *in statu nascendi*, tj. w czasie przemiany, i widać to „czarno na białym”. Swoista stop-klatka z przemiany chleba w Ciało. Dwoje patomorfologów z Uniwersytetu Białostockiego oświadczyło, że „przysłany do oceny materiał (...) wskazuje na tkankę mięśnia sercowego, a przynajmniej, że wszystkich tkanek żywych organizmu najbardziej ją przypomina”.

*cd. na s. 3*

## Informacje duszpasterskie

**2.08.** – Czwartek: Uroczystość Matki Bożej Anielskiej z Porcjunkuli, patronki naszej Prowincji Franciszkańskiej. W tym dniu wierni mają możliwość uzyskania odpustu zupełnego; od godz. 9 odwiedzi chorych naszej parafii z posługą sakramentalną; o godz. 16:30 Koronka do Bożego Miłosierdzia, o godz. 17 Msza św. w intencji Koła Przyjaciół Radia Maryja.

**3.08.** – Piątek: o godz. 18 Nabożeństwo do Serca Pana Jezusa; o 18:30 Msza św. w intencji Misji św. i misjonarzy.

**4.08.** – Sobota: Wspomnienie św. Jana Marii Vianneya, kapłana.

**6.08.** – Poniedziałek: Święto Przemienienia Pańskiego.

**8.08.** – Środa: Święto św. Dominika, kapłana założyciela Zakonu Kaznodziejskiego.

**11.08.** – Sobota: Święto św. Klary z Asyżu, Dziewicy.

**12.08.** – Niedziela: o godz. 18 Msza św. w intencji Róż Żywego Różańca i zmiana Tajemnic różańcowych.

**13.08.** – Poniedziałek: Święto NMP Kalwaryjskiej.

**15.08.** – Środa: Uroczystość Wniebowzięcia NMP. Msze św. w porządku niedzielnym.

**26.08.** – Niedziela: Uroczystość NMP Jasnogórskiej; o godz. 16:30 Msza św. w intencji Franciszkańskiego Zakonu Świeckich.

## Ojciec św. Benedykt XVI o św. Bonawenturze

W rozważaniu przed modlitwą Anioł Pański, odmówioną z wiernymi w Castel Gandolfo po powrocie z Frascati, Benedykt XVI nawiązał do patrona dzisiejszego dnia, św. Bonawentury. Ten doktor Kościoła, następca Franciszka z Asyżu w kierowaniu Zakonem Braci Mniejszych i pierwszy oficjalny biograf tego świętego, był też pod koniec życia biskupem diecezji Albano, na terenie której leży Castel Gandolfo – przypomniawszy Papież. Jest on wybitnym znawcą jego myśli. O teologii historii św. Bonawentury ks. Joseph Ratzinger napisał ponad pół wieku temu pracę habilitacyjną.

„W jednym ze swych listów Bonawentura pisze: «Wyznaję wobec Boga, że racją, dla której jeszcze bardziej pokochałem życie błogosławionego Franciszka, było to, iż przypomina ono początki i wzrastanie Kościoła». Te słowa św. Bonawentury odnoszą nas bezpośrednio do dzisiejszej Ewangelii o rozesłaniu z misją dwunastu apostołów przez Jezusa, który przykazał im, żeby nic z sobą nie brali na drogę. Franciszek z Asyżu po swym nawróceniu wypełnił dosłownie tę Ewangelię, stając się najwierniejszym świadkiem Jezusa. Szczególnie zjednoczony z tajemnicą Krzyża, został przemieniony w «drugiego Chrystusa», jak go przedstawia właśnie św. Bonawentura. Dla całego życia św. Bonawentury, jak i jego teologii, główną inspiracją był Jezus Chrystus. Tę centralność Chrystusa spotykamy też w drugim czytaniu dzisiejszej Mszy, słynnym hymnie z Listu św. Pawła do Efezjan (1, 3-14). Zawiera on wizję historii, do której rozpowszechnienia w Kościele przyczynił się św. Bonawentura: cała historia ma jako centrum Chrystusa, który zapewnia też nowość i odnowę każdej epoki» – powiedział Benedykt XVI.

### Dyżury biblioteki

Biblioteka parafialna zaprasza czytelników we wszystkie wtorki oraz drugie i czwarte niedziele miesiąca w godzinach 16-18:30.

Pismo parafialne *Nasza Wspólnota* redaguje zespół za zgodą władz zakonnych. Nakład 1000 egz., rozprowadzanych bezpłatnie. Adres redakcji: Parafia Niepokalanego Poczęcia NMP, ul. J. Chełmońskiego 41; 31-318 Kraków

## Biblioteka parafialna poleca

O. Leon Knabit OSB, *Dobrego dnia czyli o mocy błogosławieństw*, Wyd. M, Kraków 2011.

O. Leona Knabita z tynieckiego opactwa specjalnie przedstawiać nie trzeba. Jest chyba najbardziej rozpoznawalnym benedyktynem w Polsce. Otwarty, bezpośredni, znany z dużego poczucia humoru oraz dystansu do własnej osoby. Z uśmiechem wspomina, jak przed laty kardynał Wojtyła patrząc na niego powiedział: „Oto definicja mnicha – kupa kości owinięta w czarny materiał”. Mimo nader skromnej postury oraz podeszłego wieku (o. Leon urodził się w 1929 r.) wciąż jest bardzo aktywny. Pisze, publikuje, jest cenionym rekolekjonistą a także udziela się w telewizji. Wydał dotychczas ponad dwadzieścia książek, w których łączy powagę wykładów teologicznych z optymizmem i dystansem do życia. W 2009 roku został laureatem głównej nagrody *Feniks*, przyznawanej przez Stowarzyszenie Wydawców Katolickich, zaś jego internetowy blog został uznany blogiem roku 2011, w kategorii „blogi profesjonalne”.

*Dobrego dnia czyli o mocy błogosławieństw*, to jedna z najnowszych książek o. Leona, ukazująca znaczenie słowa w codziennym życiu. Autor z wielką mądrością i życzliwością pomaga zrozumieć, jak ważną i kluczową sprawą jest odpowiedzialność za wypowiedziane słowa. Według Biblii słowo ma bowiem moc sprawczą. Słowa złe, przekleństwa, niszczą i sprowadzają nieszczęście. Słowa dobre, w których ukryta jest Boża moc, słowa błogosławieństw mogą odmienić ludzkie życie i uczynić je szczęśliwym.

Błogosławieństwo (hebrajskie *beraka*), jak podaje autor, jest rodzajem modlitwy, uwielbienia i dziękczynienia Bogu. „Wstańcie! Błogosławcie Pana, Boga naszego! Błogosławiony jesteś Panie, Boże nasz, od wieku do wieku. Niech ludzie błogosławią wspaniałe imię Twoje, wyższe ponad błogosławieństwo i chwałę” (Księga proroka Nehemiasza 9,5-37). Stary Testament zawiera wiele błogosławieństw wypowiedzianych w różnych okolicznościach, np.: błogosławieństwo pierwszych ludzi (Rdz 1,28), błogosławieństwo synów Jakuba przez umierającego ojca (Rdz 49,28), błogosławienie Judyty (Jdt 15,10.12). Podobnie Nowy Testament podaje, iż Jezus wielokrotnie nazywał swych uczniów błogosławionymi czyli szczęśliwymi: „Błogosławiony jesteś Szymonie, synu Jony. Albowiem nie objawiły ci tego ciało i krew, lecz Ojciec mój, który jest w niebie” (Mt 16,17); „Błogosławiony jest ten, kto nie zwątpi we mnie” (Mt 11,6).

Formuły oparte na Biblii, często występujące w żydowskiej obrzędowości, zostały podjęte i wykorzystane w odnowionej po Soborze liturgii, między innymi podczas przygotowania darów w liturgii mszalnej. Liturgia Kościoła, podobnie jak modlitwy Ludu Bożego Pierwszego Przymierza, zna wiele błogosławieństw i prośb, by Bóg objął szczególną opieką osoby, przedmioty lub konkretne działania. Zwykle błogosławieństwa sprawuje kapłan lub diakon i są one traktowane jako sakramentalia. Niektóre z błogosławieństw mogą także wypowiadać osoby świeckie. Tradycja zachowała błogosławieństwa, jakich udzielają rodzice dzieciom przed zawarciem małżeństwa lub synowi kapłanowi przed Mszą Świętą prymicyjną.

„Do przekazywania Bożego błogosławieństwa – pisze o. Knabit – na swój sposób wezwany jest każdy ochrzczony. Człowiek świecki ochrzczony, bierzmowany ma w sobie moc Ducha Świętego, nawet jeśli w pełni jej nie wykorzystuje. Może on błogosławić przez czynienie znaku krzyża. Dla nas, benedyktynów jest to szczególnie cenne i ważne, bo św. Benedykt właśnie znakiem krzyża zdziałał wiele dobra”.

Książka zawiera wiele przykładów najpiękniejszych błogosławieństw biblijnych, celtyckich i liturgicznych oraz tekstów św. Franciszka, które niech podążają z Tobą, Drogi Czytelniku, po wakacyjnych szlakach oraz pozwolą na szczęśliwy powrót.

Bożena Migda



## Dziękujemy Wam, Błogosławione Męczennice z Nowogródka!

Siostry ze Zgromadzenia Najświętszej Rodziny z Nazaretu, założonego w Rzymie w 1875 r. przez Franciszkę Siedliską (1842-1902), beatyfikowaną 23 kwietnia 1989 r. przez Jana Pawła II, z poświęceniem i wyrzeczeniem otwierały dla rodaków szkoły, szpitale i przytułki dla starców oraz domy opieki dla dzieci niepełnosprawnych na czterech kontynentach świata.

Od 1930 r. gorliwie służyły mieszkańcom Nowogródka, włączając się w duszpasterstwo oraz prowadząc szkołę i różnorakie dzieła miłosierdzia. Ich miłość do tych, wśród których pełniły swoją misję, nabrała szczególnego wyrazu w obliczu sowieckiego prześladowania i okrucieństwa hitlerowskiego. Wszystkie jednomyślnie ofiarowały Bogu swoje życie, prosząc, aby w zamian zostało zachowane życie ojców i matek rodzin oraz kapłana – miejscowego duszpasterza. Pan wejrzał łaskawie na ich ofiarę i, jak wierzymy, obficie wynagrodził je w swojej chwale.

Dnia 1 sierpnia 1943 r. doszło do dramatu rozstrzelania przez hitlerowców 11 Nazaretanek w lesie oddalonym o 5 km od Nowogródka. S. M. Małgorzata Banaś, jedyna ocalała ze wspólnoty, odnalazła wkrótce miejsce stracenia Sióstr i została aż do śmierci (26.04.1966) strażniczką ich mogiły oraz kościoła *Przemienienia Pańskiego*, zwanego *Białą Farą*, którym Siostry opiekowały się i gdzie ostatecznie spoczęły ich doczesne szczątki.

1. S. Maria Stella Adela, urodzona w 1888 r. k. Nieświeża, kształciła się w tajnym Seminarium Nauczycielskim, prowadzonym przez Nazaretanki w Wilnie. Pomimo wady serca, w wieku 22 lat została przyjęta do Zgromadzenia. Kiedy w 1939 r. do Nowogródka wchodziły wojska radzieckie, a siostry w ogólnej panice zastanawiały się, gdzie pójść, s. Stella powiedziała: do Jezusa! Siostry poszły do kaplicy i o ucieczce nie było już mowy. Po wyjeździe przełożonej jej zlecono ten obowiązek. Znajomość języka rosyjskiego i życia w konspiracji stały się nieodzowne w czasie okupacji sowieckiej. Kiedy siostry musiały zdjąć habitę i mieszkać w rozproszeniu, podtrzymywała ich życie wspólnotowe, a 31 lipca 1943 r. poszła na ich czele na gestapo.

2. S. M. Imelda Jadwiga Żak, lat 51, urodzona w Oświęcimiu, po ukończeniu Seminarium Nauczycielskiego pracowała w wielu placówkach jako nauczycielka. W zgromadzeniu od 1911 r. Do Nowogródka przybyła w 1936 r. i uczyła w szkole powszechnej. Cechowała ją wrodzona inteligencja, pogoda ducha, poczucie humoru i zarazem kontemplacja. Pod jej opieką pozostawał kościół, w którym zasiadała także do organów.

3. S. M. Rajmunda Anna Kukołowicz, lat 51, pochodząca z podwileńskich Barwaniszek, do zgromadzenia została przyjęta w 1918 r. Do Nowogródka przyjechała w 1934 r. Wykonywała prace domowe. Podczas okupacji sowieckiej była jedną z trzech sióstr mieszkających w budynku szkolnym, w którym funkcjonowała sowiecka dziesięciolatka. Sprzątała w niej i prowadziła bufet śniadaniowy ku wielkiej radości dzieci. W czasie okupacji niemieckiej pracowała w gospodarstwie. Była uosobieniem ofiarności i bezinteresowności.

4. S. M. Daniela Eleonora Aniela Józwick, lat 48, pochodząca z Poizdowa na Podlasiu. Do zgromadzenia została przyjęta w 1920 roku. Do Nowogródka przybyła w 1932 r. Praca w refektarzu i w kuchni szkolnej wyjątkowo uwydatnia jej osobowość – macierzyńską ofiarnością względem małych podopiecznych, uwrażliwienie na potrzeby najbardziej potrzebujących, osieroconych. Potrafiła łączyć posługę ewangelicznej Marty z kontemplacją Marii.

5. S. M. Kanuta Józefa Chrobot, lat 47, urodzona w Racynie k. Wielunia. Po pewnych rozterkach co do wyboru drogi życia, w 1922 r. wzruszona na modlitwie w czasie pielgrzymki na Jasną Górę, podjęła decyzję wstąpienia do Nazaretanek. Nowicjat odbyła w Grodnie. Zawsze pracowała w kuchni, także w Nowogródku, do którego przybyła w 1931 r. Kiedy 19 marca 1945 r., w uroczystość św. Józefa, odbyła się ekshumacja. Jedną z sióstr biorącą udział w tym wydarzeniu, zanotowała: „Najbardziej wzruszająca była poza siostry Kanuty. Prawdopodobnie została tylko ranna, więc przykucnęła na klęczkach w rogu mogiły i zastęła z rękami splecionymi na kolanach i głową schyloną w dół jakby w zamyśleniu, jakby w adoracji... Sącząca się z rany mocnym strumieniem krew przyozdabiała ją królewską purpurą na zaślubiny”.

6. S. M. Sergia Julia Rapiej, lat 43, urodzona pod zaborem rosyjskim we wsi Rogożyna, w powiecie augustowskim. W 1925 r. z grupą sióstr wyjechała do Ameryki, gdzie w 1932 r. w Filadelfii złożyła śluby wieczyste. Wykonywała prace pomocnicze w działach pracy innych sióstr. Gdy na jakiś czas przyjechała do Polski, wyraziła wolę pozostania w ojczyźnie. Mimo przestrogi przed wojną, odpowiedziała stanowczo, że swoje życie pragnie oddać Jezusowi i męczeństwa się nie boi.

7. S. M. Gwidona Helena Cierpka, lat 43, urodzona w Granowcu, powiat Odolanów, pod zaborem pruskim w rodzinie rolniczej. Pracowała w ogrodzie i gospodarstwie. Pracowała i rozmodlona. Także podczas okupacji z wielką pracowitością uprawiała pole. Jako znająca dobrze język niemiecki, prowadziła ostatnią rozmowę w komisariacie w Nowogródku z oficerami SS. Być może jej serce wołało głośniejsze niż usta: *moje królestwo nie jest stąd* (por. J 18,36).

8. S. M. Felicjta Paulina Borowik, lat 38, urodzona w Rudnie na Podlasiu w rodzinie rolniczej. Należała do III Zakonu św. Franciszka. W 1932 r. wstąpiła do Nazaretanek. W Nowogródku pracowała jak sprzątaczką w prowadzonej przez siostry szkole, którą utrzymywała w wielkim porządku razem z s. Rajmundą także w czasie okupacji sowieckiej. Mówiono o niej: „Cicha i ukryta perełka Nazaretu”.

9. S. M. Heliadora Leokadia Matuszewska, lat 37, urodzona w Starej Hucie w powiecie świeckim. Uczęszczała do szkoły powszechnej, w której lekcje były prowadzone w języku niemieckim. Do zakonu wstąpiła w 1932 r. w Kaliszu. W 1939 r. sowiecki dyrektor postawił warunek, że pozostawi siostry w szkole, jeśli jedna z nich zostanie jego służącą. Wybrał S. Heliadorę, która całą jego rodzinę doprowadziła do wiary.

10. S. M. Kanizja Eugenia Mackiewicz, lat 40, urodzona w Suwałkach, córka oficera wojsk carskich, pracowała jako nauczycielka. Choć chorowita, to wiele wymagała od siebie i od uczniów. Kiedy bolszewicy weszli do szkoły, musiała brać udział w organizowanych przez nich pochodach, w których szła z różańcem w rękę, modląc się za młodzież. W czasie okupacji niemieckiej uczyła religii, polskiego i matematyki. Jej ostatnie słowo przed wejściem do komisariatu brzmiało: „Trzeba iść do końca”.

11. S. M. Boromea Weronika Narmontowicz, lat 27, urodzona w Wiercieliszkach, w gminie grodzieńskiej, w rodzinie szlachty zaściankowej. We wspólnocie w Nowogródku, do którego przybyła w sierpniu 1939 r., pracowała w pralni. Była cicha, spokojna i wrażliwa. Gdy podczas okupacji zaczęła się wahać w swoim powołaniu, na prośbę rodziców wyjechała do domu rodzinnego, ale pobyt swój skróciła i, jak sama wyznała: „coś mnie nagliło, żeby wrócić do sióstr”.

Jan Paweł II w liście do Matki Generalnej na 125 rocznicę istnienia Zgromadzenia m.in. napisał: „W szczególny jednak sposób jestem wdzięczny za Waszą troskę o rodzinę, która stanowi niezbędne dla rozwoju człowieka środowisko, a zarazem określa profil duchowy poszczególnych jednostek a tym samym kształt przyszłych pokoleń. (...)”

## 70. rocznica zbrodni ludobójstwa na Kresach Wschodnich

Posłowie z dwóch klubów Sejmu RP, tj. Prawa i Sprawiedliwości oraz Solidarnej Polski, na 70. rocznicę ludobójstwa dokonanego na polskiej ludności na Kresach Wschodnich przez ukraińskie formacje zbrojne przygotowali projekt ustawy dotyczący ustanowienia 11 lipca Dniem Pamięci Męczeństwa Kresowian. Projekt ten był rozpatrywany 28 czerwca 2012 r. i został skierowany do komisji merytorycznych Sejmu RP.

Mówi on, że Sejm Rzeczypospolitej Polskiej potępia zbrodnię ludobójstwa na ludności Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej i ich sprawców – OUN-UPA oraz składa hołd pomordowanym obywatelom polskim: Polakom, Żydom, Rosjanom, Czechom, Ormianom, Romom i Ukraińcom – przeciwnikom zbrodni. Sejm wyraża szczególną wdzięczność tym Ukraińcom, którzy z narażeniem własnego życia ratowali polskich sąsiadów. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej wyraża głębokie przekonanie, że przyszłoroczne obchody 70. Rocznicy zagłady Kresów Wschodnich będą przebiegały w atmosferze powagi i godności oraz poszanowaniu prawdy historycznej, jako podstawy budowania wzajemnych przyjaznych relacji między narodami polskim i ukraińskim.

W uzasadnieniu ustawy czytamy: programowe, doktrynalne i dokładnie planowane, najokrutniejsze w naszych dziejach, banderowskie ludobójstwo pozostaje dotychczas nieukarane i niepotępione. Sprawcom tego okrucieństwa – „wojakom UPA” – ufundowano już setki pomników i innych znaków sławy na obydwu półkulach, także na ziemi polskiej.

To światowe kuriozum jawi się jak złowieszczy chichot historii. Dzieje się to w czasach walki z terroryzmem i walki o prawa człowieka, na oczach jeszcze żyjących, niestety już niewielu, świadków zagłady Kresów. Na Ukrainie dynamicznie odradza się ukraiński faszyzm.

Mimo upływu już 70 lat, Ofiary tej zbrodni nie miały godnego pochówku, a ich szczątki poniewierają się w nieoznaczonych, w większości nieznanymi miejscach. Naszym narodem i po prostu ludzkim obowiązkiem jest godne uczczenie i upamiętnienie rodaków, bestialsko pomordowanych dlatego tylko, że byli Polakami.

Również Rada Miasta Krakowa, na sesji w dniu 4 lipca, projekt grupy posłów Sejmu RP poparła rezolucją w sprawie ustanowienia dnia 11 lipca Dniem Pamięci Męczeństwa Kresowian.

W sytuacji zbliżającej się okrągłej rocznicy tragedii Polaków na Ukrainie godną polecenia jest książka pt. „Czarna księga kresów” autorstwa dr Joanny Wieliczki-Szarkowej, która jest niezwykłą opowieścią o bohaterach, walce, cierpieniu, nadziei, patriotyzmie, umiłowaniu Ojczyzny aż po najwyższą ofiarę. Autorka przytacza relacje naocznych świadków zbrodni, pogromów i prześladowań.

Kresy i ich mieszkańcy przez stulecia byli doświadczani przez tragiczne i dramatyczne wydarzenia. Książka opisuje najważniejsze z nich, m.in. wojny z Tatarami, konflikty z Rosją, hajdamackie bandy, represje podczas rozbiorów, prześladowania polskich powstańców, polityka wynarodowiania, walka o niepodległość i polskość Kresów, wojna z bolszewikami, represje i prześladowania w okresie międzywojennym, zbrodnie sowieckich komunistów, Wielki Głód, stalinowski i hitlerowski horror w czasie II wojny światowej, tragedia Polaków na Wołyniu, powojenne losy i tułaczka Kresowian, systematyczne niszczenie Polaków i polskości w sowieckich republikach - aż po ostatnie wydarzenia na Litwie, Białorusi i Ukrainie.

Poniżej wypowiedź na temat powyższej pozycji jednego z naszych parafian dr. Pawła Naleźniaka bardzo zaangażowanego w życie naszej parafii:

„Tematyce kresowej poświęcono już wiele miejsca. Nie wiele jest jednak takich prac, które byłyby syntezą tych nie-

jednokrotnie dramatycznych dziejów, przystępną dla każdego czytelnika, nieodstraszącą ani językiem naukowym ani objętością. Książka dr Joanny Wieliczki-Szarkowej spełnia tę właśnie rolę – stanowiąc swego rodzaju klucz, po który bez obawy może sięgnąć każdy, kto inspiruje do dalszego zgłębiania wybranych wątków.

Niestety, jak sugeruje sam tytuł, smutna to lektura. Kresy – niegdyś słynąca tolerancją ojczyzna wielu narodów, języków, religii i kultur, w XX wieku stała się jednym z najbardziej zniszczonych i zdegradowanych regionów Europy, grobem wielu tysięcy ludzi, ziemią wyprutą z tysięcy bezcennych dzieł architektury i sztuki. A jednak nadal jest to kraina, która inspiruje kolejne pokolenia twórców i pasjonatów.

Wśród nich znalazła się także dr Joanna Wieliczka-Szarkowa. Jako wytrawny badacz stara się przekazać nam prawdziwy i nieupiększony obraz Kresów, nie pozbawiony jednak pewnego uroku i siły przyciągania. Nie musimy się więc obawiać, że będziemy skazani wyłącznie na opisy martyrologiczne, zobaczymy również, choć naznaczony cierpieniem, świat cichej harmonii i piękna, bohaterstwa i odwagi, miłości i poświęcenia. Przed każdym, kto sięgnie po tę książkę autorka stawia zadanie trudnej pamięci. O ziemi zdradzonej i zaprzędanej, jak pisze Z. Kossak-Szczuczka – „naszej, mimo prześladowań (...) pomimo traktatów (...), pomimo sądów cudzoziemskich”.

To nie mityczny świat, który przeminął, to ziemia wciąż głęboko przesiąknięta polskim cierpieniem, historią i kulturą. Nie bójmy się o tym pamiętać”.

*Opracował na podstawie informacji z Sejmu RP, Rady Miasta Krakowa i Katolickiej Agencji Informacyjnej*

**Bolesław Kosior**

## Dziękujemy Wam... *dc ze s. 3*

Jako przykład stawiam Wam wasze Siostry z Nowogródka, które najpełniej i do końca urzeczywistniły charyzmat Zgromadzenia, świadcząc swym męczeństwem, że miłość jest silniejsza niż śmierć. One najlepiej zdały egzamin z miłości Boga i bliźniego. One są największą chlubą Zgromadzenia, a ich beatyfikacja, która miała miejsce 5 marca 2000 r., jest wymownym znakiem, że Bóg w każdej epoce, na każdym miejscu i w każdej sytuacji uzdalnia człowieka mocą Ducha Świętego do świadczenia o Jego miłości”.

*s. Benita Skrzyp, nazaretanka*

## Bóg mówi: Ja Jestem *dc ze s. 1*

To, co się stało było poza jakimkolwiek działaniem ludzkim, bo zresztą, niby: jakim? Specjalna komisja kościelna orzekła, że w Sokółce „nie było ingerencji osób trzecich”, czyli nie ma dowodów na oszustwo i sprawę przekazała Nuncjaturze Apostolskiej w Warszawie.

Wydarzenie z Sokółki skłania do refleksji: cóż z tego, że uważamy się za naród katolicki z *dziada pradziada*, skoro Bóg nadal potrzebuje nas pouczać? Poza tym, po co została wyróżniona Sokółka, a raczej cała Polska? Cóż, niezbadane są plany boskie. Jednak pamiętajmy: rządzący Europą chcą śmierci Boga, chcą usunąć krzyż z życia, usunąć ze słownictwa słowo Chrystus i słowa od Niego pochodne. I to szatańskie parcie nasila się. W Polsce w życiu publicznym szaleje kłamstwo a naród biernie się temu przygląda, rozkręca się eliminowanie Kościoła i nauczania religii, dąży się do likwidacji telewizji *Trwam* i Radia Maryja. Równocześnie mamy ten dziwny cud. Może się wydawać, jakby Pan zatrzymał się, idąc do Swojego ludu. Czy zatrzymała Go nasza obojętność, a nawet akceptacja i popieranie zła? Czy może On nas przestrzega, bo nawet Boża pobłażliwość ma swoje granice? Jesienią 2008 roku Bóg przypomniał się nam: **Ja Jestem!** A my, co na to powiemy?

**Andrzej Stoch**